№ 48. Łowicz, piątek 28 listopada 1919 roku. Rok IX.

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie . . . . . Mk.	19.00	Rocznie . . . . . Mk.	16.00	Przed tekstem na 1 stronie Mk. 2.00	Ogłoszenia zwyczajne wiersz fen. 75
Kwartalnie . . . . Mk.	4.75	Kwartalnie . . . . Mk	4.00	Nekrologi reklamy i ogłosz.	Drobne ogłoszenia za wyraz „ 20
				w tekście wiersz garmont. „ 1.00	**Numer pojedynczy 40 fen.**

Adres Redakcji i Admin. **Łowicz,** Warsz. gub. **Telefon № 14.**

Redakcja jest otwartą codziennie od 9—12, i od 3—6 po południu. Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Po otrzymaniu zezwolenia Min. Wyz. Rel. i Ośw. Publ.
grono nauczycieli szkół średnich w Łowiczu
z dniem 14 listopada r. b. otworzyło w gmachu męskiego gimn. państwow.

PRYWATNE

Popołudn. Kursy Przygotowawcze

klasy wstępnej, I i II

Ze ścisłym zastosowaniem się do programu gimnazjum państwowego.

Lekcje odbywają się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 3½ do 6½.

Zapisy przyjmuje kierownik kursów p. St. STRĄK w gmachu męskiego gimnazjum państwowego codziennie od godziny 3½ po południu do godz. 6½ wieczorem.

Wpisowe pobierane z góry wynosi miesięcznie:
w klasie wstępnej mk. 50, w klasie I mk. 55 i w klasie II mk. 60.

Lekcje rozpoczęły się dnia 18 listopada.

W imieniu nauczycieli *St. Strąk.*

Od Dyrekcji

PAŃSTWOWEGO GIMNAZJUM MĘSKIEGO
im. ks. Józefa Poniatowskiego
w Łowiczu.

W myśl okólnika ministerjalnego grono pedagogicznego gimnazjum ma obowiązek nawiązania łączności z rodzicami i opiekunami uczącej się młodzieży, a to celem ich przyciągnięcia do współpracy w kształceniu, wychowaniu i kontroli postępów ich dzieci w szkole państwowej, jako też w celu ciągłego porozumiewania się ich ze szkołą i informowania się w sprawach, dotyczących młodzieży.

W wykonaniu powyższego okólnika dyrekcja gimnazjum zwołuje konferencję dla rodziców i opiekunów wszystkich uczni **na niedzielę, dn. 7 grudnia r. b. o godz. 1 w południe** w gmachu szkolnym na Starym Rynku.

Kim pragniemy być?

„Kim pragniemy być“ — oto pytanie, które dziś musimy sobie zadać i na które musimy jasno odpowiedzieć.

Jeśli przeczytamy wszystkie książki, które napisali mądrzy ludzie od tej chwili, gdy Polskę wrogowie rozebrali i okuli kajdanami niewoli, przekonamy się, jak wielkiem pragnieniem tych ludzi było zniesiesie i zrzucenie z narodu hańbiącego jarzma niewoli. Od powstania Kościuszkowskiego począwszy, aż do ostatniej chwili, lała się krew polska tylko o wolność Ojczyzny. Zgrzybiały starzec, czy dziecię, mogące zaledwie wymówić słowa, zanosiło przed tron Najwyższego szczerą i łzami oblaną modlitwę: „Ojczyznę, wolność, racz nam wrócic Panie!“.

A Bóg nie zamknął uszu na głos modlitwy naszej — wysłuchał. Mamy już wolność, mamy swe państwo. Wprawdzie nie łatwo to przyszło i nie łatwo to przychodzi i właśnie dlatego musimy się zastanowić poważnie nad tem pytaniem: „Kim pragniemy być?“ Czy pragniemy być wielkim i bogatym narodem, czy tylko małym, biednym i zależnym od sąsiadów kraikiem?

Jeśli pragniemy być narodem wielkim i bogatym, musimy, ma się rozumieć, pracować tak, aby praca ta nie szła na marne, aby wydała pewne i trwałe rezultaty. Musimy uczynić wszystko, aby pracą tą kierowali ludzie mądrzy, znający świat, znający potrzeby nie jednej wsi, czy powiatu, ale potrzeby całego państwa, całej Polski. Muszą to być ludzie, którym dobro ojczyzny całej leży na sercu ponad dobrem swoim osobistym, którzy rozumem i swoją pracą pragną wzbogacić nie siebie, ale naród cały. Wielki nasz wieszczpoeta, Adam Mickiewicz, powiedział: „Cierpię za miljony!“ — On kochał Polskę, on za nią cierpiał, on całe swe życie Polsce poświęcił. On imię naszej Ojczyzny niósł pomiędzy narody. Dziś także mamy ludzi, którzy, jak przed stu laty Mickiewicz, tak oni dziś mogą powiedzieć: Cierpimy za miljony ludu polskiego, pragniemy jego dobra, bogactwa i wielkości.

I gdyby tylko od tych ludzi zależało nasze dobro, to już dziś, po roku naszej niepodległości, byłyby stosunki w Polsce zupełnie uregulowane. Ale w Polsce jest dziś podobnie, jak w niektórym gospodarstwie na wsi naszej. Gospodarz zapobiegliwy, pracowity, chciałby nieba swym dzieciom przychylić, ale dzieciska złe, leniuchy, jedno ciągnie do lasa, a drugie do sasa, jak mówi przysłowie. Dzieciska kłócą się pomiędzy sobą, każde chce mieć majątek ojcowski dla siebie, nie chce dać bratu, czy siostrze, aż w końcu wypędza ją ojca z chaty, a sami się procesują po sądach o kawałek miedzy nawet, o kopczyk na granicy, aż w końcu przychodzi licytacja i sąsiedzi za długi rozbierają pomiędzy siebie bogate niegdyś gospodarstwo.

I jeśli dziś przypatrzymy się temu, co się w Polsce dzieje, to tak jak gdybyśmy poszli do pierwszej lepszej wsi i tam zajrzeli do chaty włościańskiej, w której jest dużo dzieci, gdzie jedno drugiego w łyżce wody by utopiło. I czy tak nie jest? Na niejednej wsi naszej mamy jasne przykłady, do czego zawiść niezgoda i złość doprowadzić może.

Podobnie jest teraz w Polsce. Jesteśmy synami jednej naszej Matki-Polski, odzyskaliśmy wolność i niepodległość, okupioną krwią ojców i dzieci naszych, a cóż robimy? Czy pracujemy zgodnie nad dobrem całego państwa, całego narodu? O nie, kłócimy się i żremy, wydzieramy sobie te bogactwa, zazdrościmy i wołamy: „Jeśli ja mieć nie będę, nie będziesz mieć i ty!“ Aż w końcu, gdy tak procesować się będziemy, przyjdą sąsiedzi i znowu nas wezmą w niewolę. Ale miejmy na uwadze to, że ta wolność, że ta niepodległość, to uświęcona krwią ojców naszych, krwią naszych dzieci, które zaledwie mogąc unieść karabin, szły, by życie swe położyć na ofiarę zmartwychwstającej Ojczyzny. Pamiętajmy, że jeśli tę wolność zmarnujemy, musimy — stanąwszy przed sądem Boga — odpowiedzieć, a sąd ten będzie straszny, straszniejszy od tego, przed jakim stawali ci, którzy przelali krew Chrystusa.

Zastanówmy się — co czynimy? Nie dawajmy się uwieść naszym namiętnościom, nie kłóćmy się i nie procesujmy, bo trzeba będzie za to strasznie pokutować, a całe pokolenia nasze przeklną nas, że kości nasze w grobie obracać się będą.

Nie słuchajmy tych, którzy taniemi hasłami chcą na skórze chłopskiej wzbogacić się, którzy rzucają te hasła pomiędzy nas na to, aby później zebrać miljony z krzywdy naszej. Mamy przykładów już wiele. Fałszywa ambicja i chęć wzbogacenia się łatwego zawsze kieruje do upadku. Nie słuchajmy warchołów, którzy nawołują do niezgody, do przelewania krwi bratniej, do grabieży. Bolszewizm w rosyjskiej czy polskiej formie rzuci nas znowu w niewolę.

Pamiętajmy, że jesteśmy synami jednej naszej, drogiej i ukochanej Matki, braćmi, na równych prawach i równych obowiązkach, a nie kalajmy jasnych i świętych szat Polski, krwią i krzywdą, a chciejmy i dążmy, pracujmy nad tem, abyśmy byli wielkim, potężnym i bogatym narodem, a uzyskamy to tylko pracą i zgodą.

„Gospodarz Polski".

S. p. Mateusz Tatarzyński.

W dniu 22 b. m. po krótkich cierpieniach zmarł zasłużony obywatel tutejszy i znany działacz społeczny ś. p. M. Tatarzyński.

Urodzony na dalekich kresach Rzeczypospolitej—w Pińszczyznie—po ukończeniu szkoły realnej w Pińsku ś. p. M. Tatarzyński wyjechał do Rosji i tam na obczyźnie, pośród gór Uralskich spędził młodzieńcze swe lata przy budowie drogi syberyjskiej. Na obczyźnie też pracą sumienną i ciężką dorobił się sporego majątku.

Tęskniąc za Ojczyzną stale, ś. p. M. Tatarzyński, w roku 1902 wrócił do kraju i za zaoszczędzone grosze kupił sobie majątek ziemski w ziemi Siedleckiej, gdzie już jako wolny obywatel, prawdziwy polak i gorący patryjota wziął się szczerze do pracy społecznej, już to budząc pomiędzy męczennikami ziemi krzyżów i cierpień ducha polskiego, już to krzewiąc pomiędzy nimi oświatę przez pracę wytrwałą w powstałej wówczas Polskiej Macierzy Szkolnej.

W roku 1912 ś. p. Tatarzyński sprzedał swoją własność i przybył na stałe do Łowicza. Tutaj zaraz na samym początku swego pobytu dał się poznać jako pracownik społeczny pożądany i wytrwały i nie szukający rozgłosu.

W przeciągu swego pobytu w Łowiczu ś. p. Tatarzyński należał prawie do wszystkich towarzystw miejscowych oświatowych i kulturalnych nietylko jako członek bierny, opłacający składki, lecz jako jednostka lubiąca pracę społeczną i tej pracy w towarzystwach poświęcająca czasu wiele i bezinteresownie. To też najczęściej wybierano go jako członka Zarządu.

Ś. p. M. Tatarzyński czas dłuższy był członkiem Zarządu Polskiej Mac. Szkoln., członkiem Towarz. Krajoznawcz., pracował w Radzie Opiekuńczej, był vice-prezesem pierwszej Rady Miejskiej, czas jakiś był komisarzem od spraw jeńców, pracował bezinteresownie w Tanich Kuchniach, należał do Rady Opiekuńczej dawnej szkoły handlowej polskiej za czasów rządów rosyjskich, był także członkiem wspierającym tej szkoły, a zgasł, spłaciwszy zupełnie dług Ojczyźnie.

Cicha i wytrwała praca ś. p. Tatarzyńskiego niechaj będzie przykładem dla innych, a tłumne odprowadzenie zwłok jego przez mieszkańców Łowicza współczuciem dla nieutulonych w żalu żony i dzieci.

St. St.

Sen o wieczności.

Świat pogodą i życiem wionął... Koncerty, rauty, pikniki, polowania—ciągnęły się ochoczym, a nieprzerwanym pasmem... Do wspaniałych rydwanów „Hulatyki" zaprzęgały się Pycha, Zazdrość, Fałsz, Obłuda, Chytrość i całe szeregi pobratymców... Rzęsiście płonęły światła, bryzgał deszcz złota i papierów... chichotał tłum opitych manekinów... nurzał skrwawione łapy w spienionych puharach i pił rozkosz zapomnienia....

Tak się bawił świat wielki.... Pustka... cisza.. i grobowy oddech... Suteryny, lepianki, facjaty pełne serdecznego bólu, łez i lęku... W zakopcone okna chyłkiem spoziera kościste widmo Głodu i Nędzy....

Oj.. cierpisz ty świecie robaków.. Pełzasz jak gad w ciemnicach i lochach żywota swego.. Płaczesz krwawemi łzami nad ruiną własnego szczęścia... Czemuż wytężasz z upragnieniem i wolą skupioną myśl i słuch, czemu patrzysz błędnemi oczyma rychło li przyjdzie Skon... Czyż Ci nie żal tych młodych a niezużytych chwil życia... Śpij spokojnie... może wymodlona bólem i męką twoją spłynie śmierć i uniesie zbolałego ducha na mleczne szlaki... ku nieobjętemu niebu.....

Snadź wysłuchaną została prośba ich... snadź zlitował się Pan Zastępów..., bo oto strasznie zmienił się świat... Przygasło słońce... ziemia zadrżała w posadach swoich... gwiazdy jak błędne rozpierzchły się po niebios skłonie i duch ciemności wypełnił dolinę życia... Biesy z gorejącemi oczyma, jako słońca blask zasiadły za stołami Wielkich i Nędznych kończąc ucztę Krzywdy... W piekielnym wyciu, w bolesnym skurczu konały Pycha, Zazdrość, Fałsz, Obłuda i te szeregi pobratymców.

. . . .

...A do nędznej chatki, do małej facjaty ku niebu wzniesionej, do zmurszałej lepianki spłynęli wielkim orszakiem śnieżyści anieli i kładąc kojący pocałunek Śmierci —na białym puchu niosły skołatane i cierpiące dusze Uciśnionych ku wiecznej Krainie blasków...

. . . .

Spopielała ziemia... dumne siedziby runęły w puch... skonało życie Zła i Dobra.. Szumiące wiatry, gdzieś aż od wschodu wiejące niosły nad tym wielkim cmentarzyskiem ponurą pieśń płaczu i boleści...

63.

K. RYBACKI.

Księżanka Zocha.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Zocha, podziękowawszy uprzejmie czcigodnemu historykowi, wyszła z kościoła uradowana, że ją tak dobrze i szczegółowo objaśniono. Pragnęła jeszcze zwiedzić muzeum Krajoznawcze i muzeum Tarczyńskiego.

W muzeum Krajoznawczym poznała doktorową Chmielińską, założycielkę muzeum, która jej szczegółowo wyjaśniała wszystko. Znalazła tam niektóre owady, ptaki i rośliny, o których istnieniu na księstwie nie wiedziała nawet, wielki dział wycinanek ozdobnych papierowych, piękne dzbanuszki z gęsich jajek, na których były naklejane misternie desenie i kwiaty z maleńkich kolorowych papierków, prawdziwie benedyktyńska praca. Olbrzymie rogi łosia i jelenia, znalezione w torfowiskach na księstwie, dawne sukmany i wełniaki, nakrycia głowy, sprzęty gospodarskie, kołowrotki i stępy, których już dzisiaj nieużywają. Wszystko skrzętnie zebrane i ugrupowane. Kamyki, muszle, skamieniałości znalezione w głębokościach ziemi, w okolicznych torfowiskach lub w Bzurze.

Stamtąd udała się do Muzeum Tarczyńskiego, mieszczącego się czasowo w domu Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. Wyjątkowo trafiła dobrze, gdyż w dnie powszednie muzeum nie zawsze było otwarte, w tym dniu zaś sam założyciel Tarczyński oprowadzał jakieś zdaleka przybyłe towarzystwo.

Tu już znalazła niezliczone pamiątki dawne, które nawet trudno byłoby wymienić. Autografy i listy królów, sławnych wodzów i poetów polskich, starożytne sztychy, karty, broń, sprzęty, naczynia, urny, łzawnice, narzędzia kamienne, przedhistoryczne krzemienne noże, monety dawne, wykopaliska, wyroby ze srebra i złota, zbroje, pamiątki po wielkich ludziach. Gdzie tylko oko spoczęło, wszędzie było pełno ciekawych przedmiotów, przenoszących człowieka w przeszłość odległą.

Zocha z zajęciem wielkim słuchała opowiadań i przesunęły jej się przed oczyma obrazy dawnych świetnych polskich czasów, zjazdy królów i senatorów w Łowiczu, napady szwedów, tatarów, Rakoczego. Wszystkiego widniały tam ślady na każdym kroku, i ze wszystkiego wiała dawno zamierzchła przeszłość.

Z uczuciem wdzięczności patrzała na człowieka, który własnym staraniem i trudem zgromadził to wszystko, by dać ludziom możność korzystania z tego, by się kształcili na wzorach dawnych i mieli zawsze przed oczyma wielką przeszłość swojego narodu.

Wiele rzeczy było ukrytych w szufladach i skrzyniach, gdyż szczupłość miejsca nie pozwalała na ich rozmieszczenie, niektóre przedmioty znajdowały się aż na suficie. Zocha, przyglądając się temu, pomyślała sobie, że ludzie wydają wielkie pieniądze na wspaniałe sale balowe, z których prawie żadnego nie ma pożytku, a rzecz tak piękna i kształcąca nie ma dla siebie miejsca.

A lekki, jako cherubek, wiatr co dął od zachodu, nucił rzewną i nieśmiertelną melodję radości i Chwały.. W wiatrach tych huczały pono dusze Możnych a złych.. Biednych a dobrych...

Nad wichrami zaś, nad niepojętemi mgławicami pełen Majestatu i Sprawiedliwości płynął Sędzia Świata... Nieśmiertelny Bóg... *J. Ostrowski*

Otwarcie Klubu Urzędników Państwowych i Komunaln. w Łowiczu.

W ubiegłą sobotę odbyło się w Łowiczu uroczyste otwarcie klubu urzędników. W pięknie przybranym barwami księżackiemi lokalu, a zwłaszcza w sali, robiącej wrażenie księżackiej świetlicy — zebrało się przeszło 80 osób koleżanek i kolegów, pracujących w łowickich biurach i urzędach.

Zespół był nadzwyczaj sympatyczny,— gdyż wszyscy się znali—całe zebranie robiło wrażenie jakiejś uroczystości rodzinnej. Ks. Kanonik Bączek dopełnił obrzędu poświęcenia lokalu i w podniosłym przemówieniu zaznaczył, że każda rzecz rozpoczęta z Bogiem musi prowadzić do dobrego, że instytucja ta powinna być nie tylko miejscem zabawy, lecz źródłem wszelkich dobrych poczynań, jedności, zgody, miłości bliźniego i pracy nad dalszym budowaniem ojczyzny. Miejsce to powinno być miłym wypoczynkiem, gdyż godziwa zabawa należy się człowiekowi po pracy, co nawet czcigodny mówca poparł przypowieściami z historji kościoła.

Następnie prezes klubu, Inspektor skarbowy p. Sobolewski, w serdecznych wyrazach dziękował gościom, że tak licznie zaszczycili zebranie i, podkreślając znaczenie społeczne klubu — zaznaczył, że urzędnicy nie powinni stanowić jakiejś odrębnej kasty w narodzie, a przeciwnie powinni się łączyć z nim i wspólnie pracować dla dobra ojczyzny. Ponieważ urzędnicy obecni pochodzą ze wszystkich trzech zaborów, dotąd oddzielonych od siebie przez naszych ciemiężców, tu więc będą mieli pole do wzajemnego zbliżenia i poznania się oraz do silniejszych węzłów ze społeczeństwem, w śród którego żyć i pracować im wypadło.

Poczym przemówił prezes Sądu Okręgowego, p. Franciszek Głowacki, zaznaczając, że placówka ta powinna wysoko trzymać sztandar godności urzędniczej, stąd powinny promieniować na wsze strony zalety cechujące przedstawiciela urzędu jako człowieka i obywatela i życzył nowej placówce jak najpomyślniejszego rozwoju.

Poczym goście rozproszyli się po salonach, zabawiając się rozmową lub słuchając pięknego śpiewu koleżanki Englówny przy akompanjamencie profesora K. Herbaczewskiego lub deklamacji p. X.

Skromna kolacja spożyta wspólnie bardziej jeszcze zbliżyła towarzystwo i wytworzyła szczerą harmonję. Podczas toastu sędzia Bełżyński przemówił w te słowa:

„Jak dla ustalenia granic państwa i uzewnętrznienia jego potęgi niezbędna jest liczna i silna armia, tak dla utrzymania ładu i porządku, zapewnienia bezpieczeństwa i swobód obywatelskich w organizującej się państwowości polskiej koniecznem jest może mniej liczna, mniej bohaterska, ale nie mniej silna i spoista armja urzędników państwowych i komunalnych. Armja ta to cały mechanizm, który może być przyrównany do mechanizmu zegarkowego, gdzie cały system kół, kółek i kółeczek, stanowiących spoistą całość przy odpowiednim i właściwym nakręcaniu kluczykiem działać musi zgodnie i biada, gdy najmniejsze kółeczko działa niewprawnie, niechętnie, wtedy cały mechanizm kuleje i nie przynosi społeczeństwu tego pożytku, jaki winien oddawać. Rzecz oczywista, że wszelkie ustawy, instrukcje regulują działalność tych wszystkich kluczyków i kółek, lecz tego jeszcze mało — mechanizm państwowy winien być ożywiony gorącym ideałem zaparcia się siebie, wyrzeczenia się swoich egoistycznych celów i przepojony myślą służenia ojczyźnie, bo praca bez ideału, bez myśli przewodniej nie da tych wyników, jakich budująca się Polska obecnie wyczekuje. I słusznie mówi poeta: „czy życie prześmiać, czy przeszlochać, iść cierniem, czy przez kwieć, ukochać trzeba coś, ukochać, coś trzeba w sercu mieć“. —Miejmy więc przed sobą ideał ukochania swej pracy i służenia Ojczyźnie.

W ciężkiej i moralnej pracy naszej poświęcona dzisiaj placówka niechaj będzie właśnie tym środowiskiem szerzenia takich ideałów, niech, działając na skromnym co do obszaru terenie Łowickim, promienieje szerzonemi zasadami kultury i etyki. Niech żyje! Wiwat!“

Następnie zabrał głos Komisarz Sądowy, p. Karol Widuliński:

Szanowni Panowie i zacne Panie!

Otwarcie klubu urzędników państwowych i komunalnych w Łowiczu poczyna się w czasach wielkich zamętów wewnętrznych, wywoływanych przez osobników wrogo usposobionych dla powstającego ze zgliszcz Państwa Polskiego. Partyjność, warcholstwo i zła wola stawia naszą ukochaną Ojczyznę na skraju przepaści—i w tej ciężkiej chwili, jaką przeżywamy, przychodzi mi na myśl wiersz naszego poety Zygmunta Krasińskiego:

O wiem, że Polska bój zwycięzki toczy,
Że nie zginęła i nigdy nie zginie—
Lecz my czy ujrzym ją w chwały godzinie?
Nim słońce wejdzie, rosa wyźre oczy.
I będzie wielka i będzie wspaniała,
Lecz robak trumien wprzód może nas sto-
[czy;
Nie jedna w świecie tkwi rozbicia skała—
Nim słońce wejdzie, rosa wyźre oczy.
Ach, płyną lata, ach płyną i wieki,
Nim się myśl boża w ciało przeistoczy;
Zguba wciąż bliska, a tryumf daleki—
Nim słońce wejdzie, rosa wyźre oczy.
My tak kochali, a pili truciznę,
My tak żyć chcieli, a żyli w zamroczy;
Inni, ach, będą oglądać Ojczyznę—
Nim słońce wejdzie, rosa wyźre oczy.

I święte są słowa poety naszego—
Budowa Polski, jak ją dziś budują—

Prosiła właściciela, czy pozwoliłby kiedy przyprowadzić większą liczbę wiejskich dziewcząt, które nic podobnego nie widziały. Zgodził się chętnie, oświadczając, że w niedziele i święta muzeum jest otwarte po nabożeństwie od 1-ej do 3-ej, lecz szczupłość miejsca nie pozwala gromadzić się naraz większej liczbie osób, pożądanym więc będzie, gdy osoby pragnące zwiedzić muzeum podzieli na grupy po kilkanaście osób i kolejno co niedziela będzie przyprowadzać.

Zaszła następnie do miejscowej księgarni polskiej i wybrała kilka pożytecznych broszurek oraz powiastek dla czytania małym dzieciom. Znajdowała przyjemność w przeglądaniu książek, albumów i ilustracji i tu jej najmilej czas schodził.

O oznaczonej godzinie stawiła się w szkole i otrzymała świadectwo, wraz z życzeniami pomyślnego rozwoju ochronki. Wyszła z uczuciem zadowolenia i mimowoli nasunęło się jej pytanie, dlaczego niektórzy ludzie starają się celowo waśnić lud wiejski z miastem i inteligiencją miejską, gdy ją na każdym kroku spotyka tylko życzliwość i chętna pomoc. A już gdy chodzi o samokształcenie się, lub moralną podnietę, to na wyścigi wszyscy starają się pomagać zupełnie bezinteresownie

Pokrzepiwszy się herbatą w cukierni Gierasiewicza, niebawem odjechała do domu. Po drodze, przyglądając się falującym zbożom, myślą pobiegła daleko i znowu zatrzymała się na Janku. Więc on i tam był i uprzedził przełożoną. Wszędzie z jej drogi usuwa przeszkody; niewidzialny, a jednak obecny. Unika jej, nie chce z nię rozmawiać, a wszystko wie o niej i czyni dla jej dobra.

— Dziwny człowiek—myślała—omija mnie zdaleka, jakby mną gardził, a wszędzie dobroć mi świadczy i łaską tą aż mnie przygniata do ziemi; ja nie śmiem mu już w oczy spojrzeć, bo niczym mu się nawet odpłacić nie mogę.

Przejeżdżając koło ochronki, zatrzymała się na chwilę. Dzieci już wyszły, tylko nauczycielka wybiegła na jej spotkanie, wypytując się jak jej poszło.

— Bardzo dobrze zdałam egzamin i świadectwo mam. Zawsze to pani zawdzięczam, bo przy niej rozpoczęłam naukę.

— Sobie samej tylko zawdzięczacie, własnej pracy, wytrwałości, no i wrodzonej inteligiencji. Winszuję wam i cieszę się niewymownie.

Ucałowała ją serdecznie i wypytywała o szczegóły.

— Jakże znaleźliście przełożoną, prawda, sympatyczna i dobra?

— Nadzwyczajnie, odrazu mnie ujęła i ośmieliła, jakby siostra. Nauczycielki też bardzo sympatyczne.

— I ja jestem zadowoloną, że się tam dostałam i że będę mogła pracować na szerszej arenie. Kto nie idzie naprzód, ten się cofa.

— Do widzenia! nie wiem, co się tam w domu dzieje, od rana nie byłam.

Przed chatą oczekiwała już Kasia, biegnąc na jej spotkanie.

— Coście mi z miasta psywieźli? Nie mogłam się was docekać, cięgiem wyglądałam na dłogę.

(d. c. n.)

Wiedzie do zguby—a nie do dobrego,
Polski nie wskrzeszą, ale ją zrujnują.
Siła nie w partjach, ni w rozlicznych gro-
[nach,
Siła w jedności, w pracy zabiegliwej;
Pracujmy wszyscy na naszych zagonach,
A doczekamy Ojczyzny szczęśliwej,
Klub—to rodzina, wytchnienie po pracy,
Klub kulturalny—ściera duszy blizny,
O, w takim klubie łączcie się, polacy,
Dla dobra kraju, dla dobra Ojczyzny.
Wielki, czy mały, w tym naszym łańcuchu
Niechaj zadzierga choć jedno ogniwo,
Skrzepi nas w sile, skrzepi nas na duchu
Spójnia serdeczna da obfite żniwo.
Więc wznoszę toast: rozkwitu, rozwoju
Klubu naszego choć jeszcze w pieleszy,
Niechaj że będzie—po trudach, po znoju
Błogą ostoją urzędniczej rzeszy."

Dalej sędzia Bogatkowzniósł toast za zdrowie koleżanek, dziękując im za swą niezmordowaną pracę przez przybranie sali wycinankami, które stworzyły prawdziwie czarodziejską świetlicę, i jak boginki w niej królują.

Szereg mów zakończyl p. Edward Nowakowski, nawoływaniem aby, korzystając z okazji i tak miłej zabawy, obecni nie zapomnieli, że tam w okopach marzną nasze kochane żołnierzyki — co też obecni podchwycili, i posypały się ofiary.

Po skończonej wieczerzy — usunięto stoly i młodzież zabawiała się tańcem, chociaż i starsi dzielnie sekundowali młodym, ba! nawet ich nieraz zakasowali pokazując jak to *in illo tempore* bywało.

Milej, sympatycznej i pożytecznej placówce—Szczęść Boże!

Wszystkim, którzy przyjęli udział w oddaniu ostatniej posługi zwłokom męża i ojca naszego

ś. p.

Mateusza Tatarzyńskiego

a zwłaszcza ks. kan. Niemirze, ks. kan. Bączkowi, ks. Majewskiemu, ks. Wysockiemu, jak również doktorostwu Baciom, pp. Bergfeldom, Sawickim, Szymanowskiej, Trawińskim, Nowakowskiemu za wiele okazanej życzliwości, dyrektorowi Sianożęckiemu za serdeczne przemówienie nad grobem, oraz wszystkim życzliwym i znajomym składają serdeczne podziękowanie w smutku pozostałe *Żona i córka.*

W dniu 2 grudnia r. b. jako w rocznicę śmierci

ś. p.

JÓZEFA MODLIŃSKIEGO

odbędzie się o godzinie 9-ej rano w kościele Ś-go Ducha nabożeństwo żałobne, na które rodzina znajomych i życzliwych zaprasza.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

Piątek † Grzegorza, Mansweta
Sobota Saturnina i Filemona M.
Niedziela Andrzeja Apost., Justyny P. M
Poniedziałek Natalii M., Eligjusza B W.
Wtorek Aurelii, Bibianny
Środa Franciszke Ksawerego W.
Czwartek Barbary, Piotra Chryzologa

Wschód słońca o g. 7. 09, zachód o g, 4, 19.

— **Męczarnie zwierząt.** Co wtorek i piątek można widzieć na ulicy żydów, wracających z targu i niosących żywy drób za nogi, lub wyłamane skrzydła. W innych miastach naszego kraju istnieją oddziały Towarzystwa Opieki nad zwierzętami, członkowie tych towarzystw bacznie śledzą za zachowywaniem w tych wypadkach wydanych i obowiązujących przepisów. Pożądanym byłoby, aby i w Łowiczu pomyślano o biednych zwierzętach i ptakach i położono kres tym męczarniom.

— **Z Czytelni dla wszystkich.** Zarząd czytelni dla wszystkich przy ulicy Podrzecznej № 8 podaje do wiadomości czytelników, że wobec wysokich cen książek i kosztownej oprawy tych książek zmuszony jest zmienić dotychczasowe warunki abonamentu. Od 1-go więc stycznia biorący jedną książkę będą wpłacać jednorazowo zastawu mk. 10 i abonamentu 2 mk. miesięcznie, biorący 2 książki—zastawu 15 mk. i abonamentu 3 mk. miesięcznie, biorący 3 książki—zastawu 20 mk. i abonamentu 4 mk. miesięcznie. Osoby życzące sobie pozostać nadal abonentami Czytelni winny do dnia 22 grudnia dopełnić sumę zastawu odpowiednio do wymienionych powyżej norm.

— **Odczyty.** Sekcja II-a, Odczytowo-Wydawnicza Oddziału Polskiego T-wa Krajoznawczego w Łowiczu rozpoczyna sezon zimowy roku 1919/20 serją odczytów, projektowaną na wielką skalę. Wezmą w niej udział najwybitniejsi mówcy Łowicza i prelegenci zaproszeni. Pierwsze sześć odczytów wygłoszą Pp. Prof. Jacyna, Prof. Tadeusz Antoniewicz, Prof. Mecenas Franciszek Ciechański, Prof. Władysław Doleżal, Prof. Tadeusz Radliński. Odczyty te, ilustrowane pokazami świetlnymi lamp projekcyjnych i globoskopu odbędą się w pierwszej połowie grudnia w jednej z największych sal miasta. Bilety nabywać będzie można na cały cykl (po cenie zniżonej) lub na odczyty poszczególne.

Tematy pierwszej serji, nie ustalone ostatecznie, brzmią: „Szlakiem Tytanów" (wielkie tryumfy ducha i siły Polskiej) wypowie Prof. Jacyna; „Koniec Świata" (wierzenia Aryjskie i Semickie (wypowie Prof. Antoniewicz Prezes Sekcji II-ej P. T. K. w Łowiczu; „Koniec Świata" Cz. II (według Biblji, proroków chrześciańskich, wyliczeń astrologów średniowiecza i współczesnych i wskazań teozofów)—wypowie Prof. Mecenas Ciechański; „Koniec Swiata" Cz. III—(dane nauk matematyczno-przyrodniczych: astronomji, meteorologji, geologji)—wypowie Prof. Doleżal; „W śmiertelnej walce o wolność (dzieje bohaterstwa Polskiego w okresie od upadku Polski do chwili obecnej)—wypowie Prof. Jacyna; „Polski skarb niewyzyskany"—wypowie Prof. Radliński.

Dochód z tych odczytów przeznacza Oddział P. T. K. w Łowiczu na cele oświaty słowem drukowanem i mówionem śród włościan naszej prowincji.

— **Obchód rocznicy 29 listopada** W roku bieżącym urządza komitet obywatelski złożony z przedstawicieli instytucji społecznych, kulturalnych z współudziałem sfer wojskowych pod przewodnictwem prof. Tadeusza Antoniewicza, uroczysty obchód w dniu 30 listopada.

Rok bieżący jest rokiem wojny z odwiecznym nieprzyjacielem naszym od wschodu. Cały naród bierze w niej udział czynny formując karne i dzielne wojsko na wschodzie podobnie jak w 30 latach minionego stulecia. Więc nietylko serca nasze przepełniać winna cześć dla bohaterów i chwil minionych, lecz i czynna gorąca miłość dla żołnierzy naszych stojących na froncie. Dochodzą nas zaś wieści smutne. Oto żołnierz walczy tam nagi i bosy, szpitale zaś przepełnione są odmrożonemi żołnierzami. Więc dzień rocznicy tegorocznej niech będzie dniem wielkiej ofiarności na cele żołnierza. Pod hasłem pomocy czynnej święcić będziemy tegoroczną rocznicę.

Program uroczystości: 30 listopada rano msza polowa na rynku. Zbiórka uliczna drogą sprzedaży bonów. Wieczorem uroczysty wieczór w sali „Eos" o godz. 8 wiecz. 1) Hejnał na dwie trąby 2) Przemówienie prof. Jacyny 3) Wieniec pieśni odśpiewa chór Towarzystwa „Lira"— W części drugiej nieoficjalnej: reunion Towarzyski.

— **Koło Miłośników Sceny Żołnierzy** P. K. U. w Łowiczu przy łaskawym współudziale pań urządziło w dniu 7-go listopada r. b. w teatrze „Eos" przedstawienie amatorskie p. t. „Ciepła wdówka" kom. w 3-ch aktach M. Bałuckiego.

Dzięki poparciu społeczeństwa Łowickiego osiągnięto: a) za bilety, programy po potrąceniu kosztów z przedstawienia Mk. 1001.80, b) z bufetu po potrąceniu kosztów 1358.50, Ogółem Mk. 2360.30.

Stosownie do uprzednio powziętego celu, z sumy Mk. 2360.30—50% czyli Mk. 1180.15 przelano na zasilenie funduszów Rady Opiekuńczej Internatu przy państwowem Seminarjum Nauczycielskim w Łowiczu, zaś pozostałe 50%—na zaopatrzenie Koła Żołnierzy w instrumenta muzyczne i na czytelnię Żołnierzy Garnizonu.

Życzący sobie bliżej poznać szczegóły rozchodu z powyższego przedstawienia zechce łaskawie pofatygować się do P. K. U. ul. Podrzeczna № 26.

Kierownik Koła *S. Więcławski*

— **Otwarcie taniej kuchni w Łowiczu.** W dniu 25 listopada, staraniem Rady Opiekuńczej w Łowiczu, uruchomiono tanią kuchnię, mieszczącą się na Starym Rynku w domu poduchownym, czyli kanonjach. Cena obiadu wynosi 60 fenigów Faktycznie zaś każdy obiad kosztuje Radę Opiekuńczą 97 fen., a zatem Rada dopłaca z własnych funduszów do każdego obiadu 37 fenigów. Obiady są wydawane od godz. 11½ do 12½ w południe.

— **Czarna Kawa na dochód Gospody dla żołnierza Polskiego.** Dzisiaj, t. j. w

piątek dnia 28 listopada 1919 r., w sali teatru „Eos“ staraniem Koła Służby Narodowej Polek Chrześcijanek w Łowiczu urządzona będzie Czarna Kawa, urozmaicona koncertem i niespodziankami, na dochód Gospody dla żołnierza polskiego. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wejście od osoby 6 marek. Przyjemna rozrywka, jak również szlachetny cel zabawy winny ściągnąć liczniejsze grono gości.

— **Biuro odbudowy kraju na pow. Łowicki.** Kierownikiem biura odbudowy kraju i jednocześnie inżynierem budowniczym na p. Łowicki był dotychczas p, Porczyński. Obecnie zaś, wobec znacznego powiększenia się spraw związanych z odbudową, p. Porczyński został tylko budowniczym na pow. Łowicki, a kierownictwo biura odbudowy kraju powierzone zostało inżynierowi p. Zawadzkiemu.

— **Przerwanie zajęć szkolnych w szkole kolejowej**. Z powodu ukazania się odry w tych dniach przerwano zajęcia szkolne w jednej ze szkół kolejowych. O nowym rozpoczęciu zajęć w tej szkole nastąpi specyalne rozporządzenie władzy szkolnej.

— **Opodatkowanie się nauczycielstwa szkół powszechnych na rzecz „Żołnierza Polskiego“** Na odbytej przed dwoma tygodniami konferencji okręgowej nauczycielstwo szkół powszechnych postanowiło jednogłośnie opodatkować się na ten cel zgodzono się wpłacić po 1 marce miesięcznie.

— **Przymusowe ściąganie zboża kontygensowego.** Min. Spraw Wewnętrznych wydało do wszystkich starostów rozporządzenie, aby zboże kontygensowe, niedostarczone dotychczas do Wydziałów Aprowizacji, ściągnąć bezzwłocznie z pomocą wojska. W tym celu przeznaczono na każdy powiat jednego oficera i 100 żołnierzy, którzy będą rozkwaterowani u opornych i na ich koszt do czasu dostarczenia przepisanego kontygentu. Podobno powyższe rozporządzenie dało bardzo dobre wyniki, bo większość włościan, ociągająca się z dostawą zboża, obecnie kontyngent dostarcza w przyspieszonym tempie. Starości zaś za niewykonanie tego rozporządzenia będą zawieszani w czynności i oddawani pod sąd dyscyplinarny.

OFIARY:

Na ciepłą odzież dla wojska na froncie:

M. Gałkiewicz mk. 2. Za pośrednictwem zastępcy burmistrza, St. Xiężopolskiego, jako kara od W. S. i J. S. mrk. 20. Rosińscy mrk. 100, oraz za kwaterę oficera w Arkadji mrk. 20 i wynagrodzenie za spis dzieci m. 15. Żandarmerja Kolejowa Łowicz-Kaliski tytułem kary od Ludwika Rolewskiego mrk. 100. Zarząd Magazynu Łowicz-Kaliski pobrane tytułem kary od Władysława Szymajdy mrk. 200. Helena i Józef Sawiccy zamiast wianka na trumnę ś. p. Mateusza Tatarzyńskiego mrk. 10. Od Karola Dądzbacha mrk. 50. IV oddział W. S. K. odcinek Ożarów—Łowicz—Zgierz—mk.42 jako pozostałość z obrachunku.

Na Schronisko dla biednych dzieci.

Zamiast wianka na trumnę ś. p. Mateusza Tatarzyńskiego: Wyrzykowscy mrk. 50, Karol Rybacki mrk. 50, Fr. Trawińscy mk. 50.

Na czerwony krzyż.

Pomocnik zawiadowcy Łowicz K. mrk 2 jako pozostałość z obrachunku.

Na pomnik Kościuszki.

Stanisław Brzozowski, przodownik mrk. 2.

Do Redakcji „Łowiczanina“.

Dla uczczenia pamięci zacnego człowieka i mojego przyjaciela, gospodarza ze wsi Łaźniki, ś. p. Dominika Rykowskiego składam na wpisy dla niezamożnego syna gospodarza ze wsi Łaźniki—uczęszczającego do gimnazjum mrk. 100. Alojzy Bronikowski z Łęk.

Obwieszczenie.

Do rejestru firmowego działu A. Sądu Okręgowego w Łowiczu wciągnięto następujące firmy:

Dnia 17 września 1919 r.

1) Młyn motorowy Teofil Mrowicki i Roman Troicki Krubiczew. Spółka firmowa. Wspólnicy: Teofil Mrowicki z Krubiczewa, Roman Troicki z Sochaczewa. Do czynności technicznych i handlowych upoważniony Roman Troicki do zakupów, sprzedaży mąki i innych produktów wyłącznie za gotówkę obaj wspólnicy. Wydawanie weksli i innych zobowiązań przez obydwóch wspólników jest zabronione.

2) Mordka Mendel Joskowicz, Łowicz. Właściciel Mordka Mendel Joskowicz, handlujący w Łowiczu.

3) Simcha Cukier, Łowicz. Właściciel Simcha Cukier, handlujący w Łowiczu.

4) Jakób Cukier, Łowicz. Właściciel Jakób Cukier, handlujący w Łowiczu.

5) Marja Danecka, Łowicz. Właścicielka Marja Danecka, handlująca w Łowiczu.

6) Teffer Szmul, Łowicz. Właściciel Teffer Szmul, handlujący w Łowiczu.

7) Sawa Freudenreich, Łowicz. Właścicielka Sawa Freudenreich, handlująca w Łowiczu.

8) Aleksander Garwacki, Łowicz. Właściciel Aleksander Garwacki, skład apteczny w Łowiczu.

9) Leonard Pągowski, Łowicz. Właściciel Leonard Pągowski, jadłodajnia w Łowiczu.

10) Szmul Izraelewicz, Łowicz. Właściciel Szmul Izraelewicz, handlujący w Łowiczu.

11) Izrael Szulim, Łowicz. Właściciel Izrael Szulim, handlujący w Łowiczu

12) Jan Kozłowski, Łowicz. Właściciel Jan Kozlowski, jadłodajnia w Łowiczu.

13) Władysław Radziejewski, Łowicz. Właściciel Władysław Radziejewski, handlujący w Łowiczu.

14) Jan Kret, Łowicz. Właściciel Jan Kret, handlujący w Łowiczu.

15) Abram Brott, Łowicz. Właściciel Abram Brott, handlujący w Łowiczu.

16) Atta Jakubowicz, Łowicz. Właściciel Atta Jakubowicz, restaurator w Łowiczu.

17) Atlas Szejndel, Łowicz. Właściciel Atlas Szejndel, handlujący w Łowiczu.

Dnia 6 października 1919 r.

18) Henoch Kroj, Łowicz. Właściciel Henoch Kroj, handlujący w Łowiczu.

19) Balbina Kret, Łowicz. Właścicielka Balbina Kret, handlująca w Łowiczu.

20) Konstanty Kolaczyński, Łowicz. Właściciel Konstanty Kolaczyński, restaurator w Łowiczu.

21) Jachet Liebhaber, Łowicz. Właściciel Jachet Liebhaber, handlujący w Łowiczu.

22) Mateusz Przyłucki, Łowicz. Właściciel Mateusz Przyłucki, handlujący w Łowiczu

23) Natan Lewin, Łowicz. Właściciel Natan Lewin, handlujący w Łowiczu.

24) Jan Miciszewski, Łowicz. Właściciel Jan Miciszewski, handlujący w Łowiczu.

25) Szmul Mogolnicki, Łowicz. Właściciel Szmul Mogolnicki handlujący w Łowiczu.

26) Ludwik Młodnicki. Łowicz Właściciel Ludwik Młodnicki, handlujący w Łowiczu.

27) Sprince Nejdenberg, Łowicz. Właścicielka Sprince Nejdenberg, handlująca w Łowiczu.

28) Sabina Okraska, Łowicz. Właścicielka Sabina Okraska, handlująca w Łowiczu.

29) Lejbuś Osterreich, Właściciel Lejbuś Osterreich, handlujący w Łowiczu.

30) Abram Pociengiel, Łowicz. Właściciel Abram Pociengiel, handlujący w Łowiczu.

31) Stanisław Paciorkowski, Łowicz. Właściciel Stanisław Paciorkowski, handlujący w Łowiczu.

32) Mozes Pilaum, Łowicz. Właściciel Mozes Pilaum, handlujący w Łowiczu. (dok. nast.)

Wiadomości rolnicze.

Zjazd rolników powiatu Łowickiego.

W piątek dnia 5 Grudnia r. b. w lokalu Wikarjatki Św. Ducha (ulica Piotrkowska, róg Długiej) punktualnie o godz. 10-ej rano odbędzie się zjazd rolników pow. Łowickiego w celu założenia wielkiej kooperatywy i hurtowni w Łowiczu, skąd towary będą rozsyłane do każdej wsi powiatu Łowickiego. Uprasza się o niezbędne przybycie na zebranie prezesów i delegatów Kółek Rolniczych i wszystkich rolników, którzy się powyższą sprawą interesują.—

Otwarcie Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Łowiczu.

W poniedziałek dnia 1 Grudnia r. b. zostanie otwartą w Łowiczu Zimowa Męska Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego. Szkoła mieścić się będzie w lokalu Wikarjatki Św. Ducha (ulica Piotrkowska, róg Długiej) Wykłady będą następujące: rolnictwo, weterynarja, budownictwo wiejskie, język polski i rachunki. Ta sama szkoła zimy ubiegłej była w Arkadji pod Łowiczem. Nauka będzie bezpłatną. Kandydaci mogą się zapisywać codziennie w biurze Okręgowego Związku Rolniczego pow. Łowickiego (Wikarjatka Św. Ducha I piętro).

Tydzień polityczny.

-x- Najwyższa Rada na swoim wczorajszem posiedzeniu uchwaliła, że rokowania wstępne między Polską i Gdańs-

kiem, mające się odbyć w Gdańsku, nie mają trwać dłużej niż 2 miesiące.

-x- W dniu 27 b. m. przybyła do Warszawy żona atamana Petlury—Olga, —wraz z córką Larisą oraz świtą, złożoną z kilku osób.

-x- W dniu 25 listopada przed posiedzeniem sejmowem odbyła się w Belwederze konferencja Naczelnika Państwa, premjera Paderewskiego i ministrów Bilińskiego i Wojciechowskiego. Tematem konferencji była obecna sytuacja polityczna w kraju.

-x- Rada Najwyższa postanowiła oddać wschodnią Galicję pod opiekę Polski na 25 lat pod kontrolą związku narodów.

-x- Kwatera gen. Denikina komunikuje, że armja Denikina przełamała front bolszewicki między Orłem i Tambowem.

-x- Akt oskarżenia przeciw cesarzowi Wilhelmowi jest już ostatecznie zredagowany. Sprzymierzeni mają przedsięwziąć odpowiednie kroki proceduralne natychmiast po ratyfikacji traktatu pokojowego. Proces w ten sposób miałby miejsce na wiosnę.

KINEMATOGRAF „EOS"

Z powodu obchodu rocznicy powstania listopadowego w dniu 30/XI r. b. przeditawienie kinematograficzne odbędzie się w sobotę 29/XI i poniedziałek I/XII Początek o godzinie 7.

W sobotę 29 i poniedzialek 1 grudnia w miejscowym teatrze „Eos" odbędzie się następujące przedstawienie:

Dzieciom i młodzieży do lat 15 wejście wzbronione

I.

Nie płacz mateczko

(dramat)

II.

Guzikiewicz się żeni

(komedja)

Emil Balcer

Skład żelaza maszyn i narzędzi rolniczych w Łowiczu

Nowy Rynek № 12.

Poleca: Kamienie młyńskie, jagielniki, oskardziki, śruby do elewatorów, smary, oleje, farby.

Dla **panów myśliwych**, śrut, proch, naboje gilzy i t. p.

Kantor Loterji Klasycznej R. G. O.

1858—5—3

Biuro próśb i tłumaczeń

długoletniego pomocnika rejenta

Józefa Sawickiego

w ŁOWICZU

ul. Podrzeczna, 16.

1889—3—2

TANIEJ NIŻ WSZĘDZIE

WAŻNE DLA WZYSTKICH!!!

SĄ DO BEZPOŚREDNIEGO NABYCIA

Biały towar i madepolam na bieliznę i pościel od mk. 10

Płócienka kolor. i surówka na poszwy i wsypy od mk. 12

Barchany i flanela od mk. 12.50

Wełna na suknie od mk. 20.50

Bostony, sukno i korty po mk. 30, 40, 50 i 65.

Cajgi po mk. 6.50, 18 i 35.

ŁÓDŹ

M. BRYL.

Łódź, Piotrkowska 56

w podwórzu 3 wejście **parter**

1885—2—2

Piotrkowska 56.

Chomąta z uprzężą

z najlepszej skóry **przedwojennej**,

postronki z prawdziwej „MANILLI,"

— odpowiednie dla artylerji lub ciężkich zaprzęgów, —

okazyjnie sprzedaję.

WARSZAWA, **BOBROWSKI** Mazowiecka 1 m. 7.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza niniejszym ogłasza, że w kancelarji tegoż Magistratu dnia 9-go grudnia 1919 r. o godz. 11-ej rano odbędzie się ustny przetarg (in plus); niezależnie od tego po ukończonym przetargu muszą być jeszcze złożone zapieczętowane deklaracje z oznaczeniem rocznej tenuty dzierżawnej na dzierżawę dochodu z 6-ciu rogatek, a mianowicie: 1) przy szosie Arkadyjskiej i Warszawskiej (jedna rogatka) 2) przy ul. Mostowej, 3) przy szosie Kutnowskiej, 4) przy szosie Łódzkiej, 5) przy Zielkowicach, 6) przy szosie Bielawskiej, należącej do Kasy Miejskiej, na okres od 1-go stycznia 1920 r. do 31-go grudnia 1920 r.

Licytacja zacznie się od sumy 30.000 mk. rocznie z tym warunkiem, że chcący wziąść udział w licytacji obowiązany jest przedstawić kaucję w sumie 3.000 mk.

Warunki licytacji mogą być rozpatrywane w kancelarji Magistratu w godzinach biurowych, oprócz świąt, od godz. 9-ej do 12-ej w południe.

m. Łowicz, dn. 11 listopada 1919 r.

Burmistrz *Dr. Stanisławski*

Sekretarz *Bobotek*

1875—4—2

ADWOKAT

Franciszek Ciechański

adres: Łowicz, Podrzeczna 16, m. 3.

1900—1—1

OGŁOSZENIA DROBNE.

Łaja Kersz zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie. 1892

Rachmil Nasielewicz zgubił paszport wydany przez władze niemieckie. 1893

Wołek Lejb Nasielewicz zgubił paszport wydany przez władze niemieckie. 1895

Józef Warzywoda zgubił kartę odroczenia wydaną przez urząd wojskowy i portfel z 40 mk. 1896

Matys Szumacher zgubił paszport wydany przez władze niemieckie. 1897

Henryk Kreutz zgubił patent na instalacje elektryczne wydany przez inspektorat skarbowy w Łowiczu. 1899

Elżbieta Frejlich zgobiła paszport wydany przez władze niemieckie. 1901

Abram Igła zgubił patent na zakład krawiecki, wydany przez inspektorat skarbowy w Łowiczu. 1903

Mordka Joel zgubił paszport wydany przez władze niemieckie. 1903

Winer Abram Szlama i Chaja Ruchla Winer zawiadamia o skradzionych im paszportach. 1907

Feliks Nowicki zgubił paszport wydany przez władze polskie. 1907

Przybłąkał się do komendy policji pół—jamnik maści zółtej. Odebrac mozna tamze.

W pociągu miejscowym, przychodzącym z Warszawy zostawiono w środę dn. 29 b. m. torebkę damską z monogramem W. N. zawierającą rózne dokumenty osobiste, kwity oraz pieniędze. Uprasza się nczciwego znalazcę o zwrot tylko dokumentów, notesu i kwitów do Redakcji „Łowiczanina"

Wydawcy: Kamilla Trawińska i Karol Rybacki. Redaktor Felicjan Chyliński.

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.